

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m'es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ 2,70, w agenturach - - - - - „ 85 „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 110

Toruń, czwartek 12 listopada 1925

Rok 3

Precz z żydowsko-masońskimi spiskami.

Domagamy się jawności działalności łóż masońskich.

W zeszłym numerze gazety naszej poda- liśmy telegraficzne doniesienia z Rzymu o planowanym zamachu na obecnym wiel- korządcy Włoch, Mussolinim. Dochodze- nia, które wszczęto po wykryciu zamachu i ujęciu głównych sprawców, wykazały, że zamach ten był dziełem masonerji, któ- ra sobie nie życzy odrodzenia Włoch, za- początkowanego przez Mussoliniego.

Widzimy więc na tym przykładzie, że masoneria jest szkodnikiem i wrogiem tego państwa i narodu, wśród którego się zagnieżdżyła.

Mamy tego jeszcze dalsze dowody. I to dowody ujawnione w tych dniach.

Mianowicie wstrząsnęła światem wie- domość o powstaniu w Syrii, kraju sąsia- dującym z Palestyną i zarządzanym na zlecenie Ligi Narodów przez Francję.

Rządy francuskie w kolonjach poza- europejskich cieszą się wielką sławą jako wzorowe i łagodne. To też początkowo i w Syrii wszystko było spokojnie i w po- rzadku.

Tak było, dopóki we Francji stał u wła- dzy rząd narodowy. Ale przyszły wybory. Francuzi wybrali sobie do sejmu więk- szość lewicową. I od razu zaczęło się coś psuć. Najprzód wybuchło powstanie w Maroku, dotąd nie stłumione. Niedosę na tem, rządy lewicowe chciały też mieć na wpływowych stanowiskach samych le- wicowców. Odwołały więc z Syrii dotych- czasowego zarządcę i mianowały w jego miejsce generała Sarraila. General ten słynął z największego niedołęstwa i nie- ugodności. Ale miał jedną cechę... zali- czał się do masonerji i to dało powód rządowi lewicowemu we Francji do wy- sunięcia go (wbrew protestom narodow- ców i pravicowców) na to wysokie stano- wisko.

Z tą chwilą zaczęło się psuć Francuzom w Syrii. Wybuchło tam powstanie pod dowództwem sultana Al Atrasza, które dotąd stłumione nie zostało, a nawet się rozszerza. W związku z tem powstaniem przyszło do zaburzeń w stolicy Syrii w Damaszku, wskutek czego Serrail ka- zał bombardować miasto. To ostrzeliwa- nie miasta pochłonęło poza zniszczeniem materialnym podobno około 25 000 ofiar w ludziach.

Francuzi sami twierdzą wprawdzie, że tyle ofiar nie było, ale w każdym razie ilość ich jest znaczna i wypadki te na- pewno nie przyczynią się do uspokojenia umysłów ludów syryjskich. Francuzi sa- mi twierdzą, że przez 50 lat nie odrobili tego, co popsul ten masoński generał.

A takie rozruchy w kolonjach pochla- niają nietyko ofiary w ludziach, ale tak- że w wydatkach pieniężnych. I tak we- dług oświadczenia rządu francuskiego z przed dwu tygodni stracili Francuzi we walkach marokańskich 2 tysiące 176 lu- dzi, a wydatki pieniężne wynosiły miliard franków. Dziś te wydatki oczywiście znacznie już wzrosły, a i wówczas zape- wne były większe. W Syrii zorganizowa- no armię 25 000 ludzi, wyłącznie dla stłu- mienia powstania.

Tak to więc widzimy, że rządy lewi- cowe lud opłacać musi albo swą krwią, albo potem, wyciśniętym przez zwiększone podatki, nędzą i niedostatkiem.

A trzeba wiedzieć, że we Francji tak samo jak Polskę trapią troski gospodar- cze, które wycisnęły swe piętno prawie na wszystkich państwach biorących udział w wojnie.

Niedawno ustąpić musiał francuski mi- nister skarbu Kajo (pisze się. Cailaux), powołany przez lewicę mimo zasarganej sławy politycznej na to stanowisko, aby uzdrowić gospodarkę państwową. Kajowi sprawa się nie udała i niewiadomo, czy się uda jego następcy. Natomiast frank francuski bezustannie spada.

Ale niedoła, bieda i ostateczne znisz- czenie narodów chrześcijańskich i nie- żydowskich, to ukryty tajny cel maso- nerji.

Głównymi przywódcami masonerji — to żydzi, a niżsi stopniem spiskowcy (czyli członkowie zaprzysiężonych żydow- skiej służbie łóż masońskich, nawet nie wiedzą, jakim celem służą.

I właśnie ta tajemniczość, ta skrytość, jaką się otaczają masoni, jest dla państw i narodów najszkodliwsza, albowiem nie można ich działalność kontrolować. Ich robota jest podziemna jak podziemna jest robota komunistyczna.

I między obu temi organizacjami ist- nieje wielka łączność dążeń. Jedna i druga posiada dążenia przeciwnarodowe, jedna i druga służy ukrytym celom ży- dowskim, jedna i druga zwalcza Kościół katolicki i narodowość.

Komuniści jednak krzątają się jedynie wśród warstw robotniczych i tam zatru- wają ducha, natomiast masoni wkradają się do wszystkich warstw społecznych, a nawet religijnych, ukrywając się oczy- wicie ze swymi istotnymi celami. Ich organizacjami pomocniczymi są głównie partje i związki lewicowe, do których zwykle posyłają kilku najwybitniejszych członków, ażeby tam skrycie przeprowa- dzali swe plany. I stąd to widzimy, że partje lewicowe tak po warchońsku sobie postępują i szkodzą państwu i narodowi.

Masonów mamy także w Polsce. Człon- kowie masonerji pono zasiadają tak wśród posłów, senatorów, jakoteż w mi- nisterstwach.

I tem się niejedno tłumaczy, co jest po- wodem naszych niedomagań, klęsk, biedy i niedoli.

To się jednak powinno skończyć. Prze- dewszystkiem powinna się skończyć ta skryta robota masońska. Powinny być opublikowane ustawy, cele i dążenia ma- sonerji, jakoteż jej członkowie — jak to się dzieje w innych stowarzyszeniach poli- tycznych i partjach.

Gdyby masoni mieli czyste sumienie, toby się nie ukrywali ze swą przynależno- ścią do swych łóż ani też nie okrywa- li siebie, swych programów i posiedzeń tą tajemniczością, z jaką to czynią dziś.

Przechodzimy ciężkie czasy i nie wie- my, co nas czeka. Wypadki we Francji i we Włoszech dostatecznie wykazują, jak szkodliwa dla państwa i narodu jest dzia- łalność masonerji. My mamy prawo do- magać się tego, aby Polska i lud polski nie był narażony na klęski z powodu ja- kiegoś ukrytego wroga. I dlatego należy wszelkie loże masońskie zamknąć wogóle, a conajmniej uczynić dla publiczności do- stępnymi nazwiska członków i ich dzia- łalność.

Te loże zaś i tych członków, które się do tego nie stosują, traktować tak, jak się traktuje komunistów i innych spiskow- ców przeciwpaństwowych.

Tego wymaga interes państwa, tego wymaga interes narodu i ludu polskiego.

Jeżeli cię zapomnę, ojczyzno moja mi- la, Jeruzalem moje, niech zapomnę praw- cy ręki swojej. Niech język mój przy- schnie do ust moich, jeżeli pomnieć na cię nie będę, a jeżeli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę.

Ks. Piotr Skarga.

Grube ryby komunistyczne pod kluczem.

Aresztowanie członków Centralnego Komitetu Komunistycznego w Polsce.

Policja polit. aresztowała w Warszawie w nocy przy ulicy Stalowej 6 członków Cen- tralnego Komitetu Komunistycznego w Polsce. Przy jednym z nich, sekretarzu i redaktorze znaleziono pieczętkę i instruk- cję w języku rosyjskim od Kominternu oraz znaczną ilość pieniędzy itd.

Wieczorem dokonano dalszych areszto- wań, mianowicie przychwycono 2 człon- ków Centralnego Komitetu, Gutwińskiego i Sokołowskiego na zabawie u jakiejś ko- lady.

Prusacy wyciągają swe drapieżne pazury.

Kongres partji niemiecko - narodo- wej dla spraw wschodnich, obradujący w Pile uchwalił następujące rezolucje:

Kongres wzywa rząd do odrzucenia wszelkiego bezpośredniego lub pośred- niego uznania obecnej granicy wschod- niej Niemiec oraz odrzucenia wszelkich traktatów, któreby faktycznie dawały możliwość Francji gwarantowania trak- tatów rozjemczych z sąsiadami wschod- nimi.

Następnie kongres wzywa rząd do nieopisywania traktatu handlowe- go z Polską tak długo, dopóki nie uzy- ska od rządu polskiego zapewnienia, że nietylko interesy gospodarcze Niemiec, ale i także interesy mniejszości niemiec

kiej w Polsce, właścicieli zlikwidowa- nych niemieckich majątków i wreszcie optantów będą należycie zabezpieczone. W dalszym ciągu rezolucja zaleca rzą- dowi uzyskanie większych ułatwień tranzytowych w korytarzu gdańskim o- raz zamknięcie granicy niemieckiej dla robotników polskich tak długo, do- póki Polska będzie zamknięta dla wy- chodztwa niemieckiego.

Wreszcie kongres apeluje do rządu niemieckiego, aby położył kres utrud- nieniom, jakie rząd polski stawia oby- wateľom niemieckim, posiadającym je- szcze interesy materialne w Polsce przez odmowę przez tę ostatnią prawa wjazdu do Polski.

Napad szaulisów na miasteczko polskie.

Spalenie lokalu urzędu gminnego w Cejkinie w pow. święciań- skim. — Zrabowanie kasy. — Walka z posterunkiem policyjnym.

Dn. 7 listopada o godz. wpół do 9 wieczorem banda w sile około 10 ludzi uzbrojonych w mauzery dokonała na- padu jednocześnie na urząd gminny i posterunek policyjny w Cejkinie po- wiatu święciańskiego.

Bandyci po wtargnięciu do lokalu urzędu gminnego zniszczyli aparaty centrali telefonicznej, przez co unie- możliwili łączność i zrabowali kasę gminną, zabierając około 700 zł, po- czem podpalili gmach urzędu gminne- go, który spłonął z aktami i inwentar- zem. Gęsta strzelanina utrudniała nadejście pomocy.

Poza tem bandyci intensywnie o- strzeliwali lokal posterunku policji Państwowej, w którym znajdował się komendant posterunku i dyżurny po- sterunkowy. Użycie karabinu maszy- nowego przez funkcjonariuszy policyj- nych uniemożliwiło wtargnięcie ban- dytów do lokalu posterunku. Po pew- nym czasie bandyci wycofali się w kierunku Dangielszek.

Ofiar w ludziach nie było, tylko wartownik w Cejkinie został ciężko raniony. Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że napad został dokonany przez partyzantów litewskich.

Bezwzględnie na miejsce napadu wyjechali przedstawiciele władz z po- wiatu święciańskiego z zastępcą sta- rosty Montwillem na czele. Zarządzo- ny pościg za bandytami nie dał doty- cześnie rezultatów. Dn. 8 listopada wyjechali na miejsce napadu kome- dant policji okręgowej wileńskiej

insp. Przaszłowicz i kierownik oddzia- łu śledczego Janczewski.

Z dotychczasowego dochodzenia w sprawie napadu w Cejkinie okazuje się, że napadu dokonała banda złożona z 15 osobników, uzbrojonych w mauzery o- raz ręczne granaty. Napadu dokonano o godzinie 19,30. Lokal posterunku po- licyjnego ostrzeliwano — jak wskazują ślady kul — z trzech stron. W lokalu tym znajdowali się dwaj funkcjonarju- sze policyjni, którzy dzielnie bronili do- stępu do posterunku, ostrzeliwując się z karabinu maszynowego i karabinów ręcznych. Reszta posterunkowych była w służbie patrolowej. Stwierdzić nale- ży, że zachowanie się policji było bez zarzutu.

Lokal urzędu gminnego, w którym mieściła się szkoła i agencja pocztowa spłonął doszczętnie. Straty w inwentar- zu ruchomym i zrabowanej gotówce z kasy gminnej wynoszą razem 2.300 złotych, straty osób prywatnych, zamie- szkałych w lokalu urzędu gminnego sięgają kilku tysięcy złotych. Lokal ur-zędu gminnego zaasekurowany był na kwotę 13.000 zł. Inwentarz szkoły i sprzęty agencji pocztowej spłonęły lub zostały zniszczone. Bandyci podczas na- padu rozmawiali między sobą po ro- syjsku.

Wśród wystrzelonych łusek naboju mauzerowych znaleziono nową srebrną półmarkówkę niemiecką. Aresztowano Stefana Maskalańskiego cywilnego war- townika. Walka przy posterunku poli- cyjnym trwała około 40 minut. Sejmik powiatowy wyasygnował 700 zł. na do- raźną pomoc dla pogorzalców.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

KREDYT SKARBU W BANKU POLSKIM.

W uzupełnieniu wyjaśnień Banku Polskiego w sprawie udzielonych skarbowi państwa kredytów pod zastaw listów zastawnych, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że skarb państwa otrzymał Banku Polskiego pożyczkę w sumie 10 milionów zł pod zastaw części portfela państwowego funduszu gospodarczego na potrzeby tego funduszu oraz 3 miliony zł pod zastaw części listów zastawnych, przyjętych na spłatę podatku majątkowego dla zasilenia sum obrotowych skarbu. Za świadome fałszywe rozszerzenie wieści o rzekomych nielegalnych kredytach rządu w Banku Polskim, wydawnictwo „Polonia” w Katowicach zostało pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

KORYTARZ KLUCZBORSKI.

Prace nad budową nowych linii kolejowych na Górnym Śląsku, mających na celu ominięcie korytarza kluczborskiego, będącego w rękach niemieckich, postępują ciągle naprzód. Część tej linii, mianowicie odcinek Wieluń—Podzamcze, okalający Bytom, została już uruchomiona. Dnia 8 bm. puszczono pierwszy pociąg próbny, w niedługim czasie będzie na tej linii podjęty ruch normalny, a sieć ta włączona do ogólnej sieci kolejowej.

ROSJA.

UMOWA ZACZEPNO-ODPORNA SOWIECKO-TURECKA?

Dzienniki podają za prasą kopenhaską, że Rosja i Turcja miały zawrzeć umowę, według której sowieci poparą Turcję w sprawie Mossulu oraz ruch mahometański, Turcja zaś udzielić będzie sowiecom poparcia w ich polityce wschodniej.

FRANCJA.

SKUTKI RZĄDÓW LEWICOWYCH.

Komisja finansowa izby deputowanych odrzuciła projekt podatku osobistego w sumie 20 franków od osoby, na stopnie zaś również odrzucono wniosek socjalistyczny, żądający daniny majątkowej pod formą udziału skarbu we wszystkich źródłach bogactw. W dalszym ciągu obrad komisja finansowa izby deputowanych 12 głosami przy wstrzymaniu się innych deputowanych od głosowania uchwaliła w zasadzie projekt daniny nadzwyczajnej, dotyczącej wszelkiego rodzaju majątków zarówno ruchomych jak nieruchomości.

Komisja finansowa izby na posiedzeniu porannem odrzuciła 16 głosami przeciw 12 wniosek socjalistyczny, aby zamiast proponowanej przez rząd 15 proc. daniny od dochodów z majątku ruchomego ustanowić 15 proc. daninę od wartości tego majątku.

W zakończeniu tego posiedzenia socjalistyczni członkowie komisji oświadczyli, że nie mogą wyrzec się istotnego ducha

ich programu finansowego i uważają ostatek swój wniosek za podstawę. Socjaliści twierdzą poza tem, że nawet radykali sprzeciwiają się ich koncepcji, z czego wnioskować należy, że duch, który przewodził stworzeniu kartelu już nie istnieje i należy rzec się nadziei dalszego prowadzenia polityki porozumienia między grupami lewicy, polityki, której wszystko koszty musieliby ponieść jedynie socjaliści.

WŁOCHY.

EGHA SPISKU NA MUSSOLINIEGO.

„Sohn- und Montags-Zeitung” donosi z Medjolanu, że według wiadomości „Unitas Catolica” Zaniboni został zdradzony przez swego najlepszego powiernika dziennikarza Quassi.

„Popolo d'Italia” pisze, że Zaniboni już w ciągu ubiegłego roku organizował spisek, mający na celu obalenie obecnego rządu, później jednak zrezygnował z urzędowania swego planu. Pisma twierdzą dalej, że Zaniboni otrzymał w ciągu ubiegłego roku 2 miliony lirów na cele wykonania zamachu. Ostatnie szczegóły planowanego zamachu zostały omówione w Aleksandrii, gdzie był również obecny Quassi.

Po naradach tych Quassi poczuł skruchę i doniósł o powyższych planach policji. „Popolo d'Italia” zaznacza poza tem, że zdaniem Quassiego Francja bezpośrednio nie miała żadnego związku ze spiskiem przeciwko Mussolinemu.

JUGOSŁAWJA.

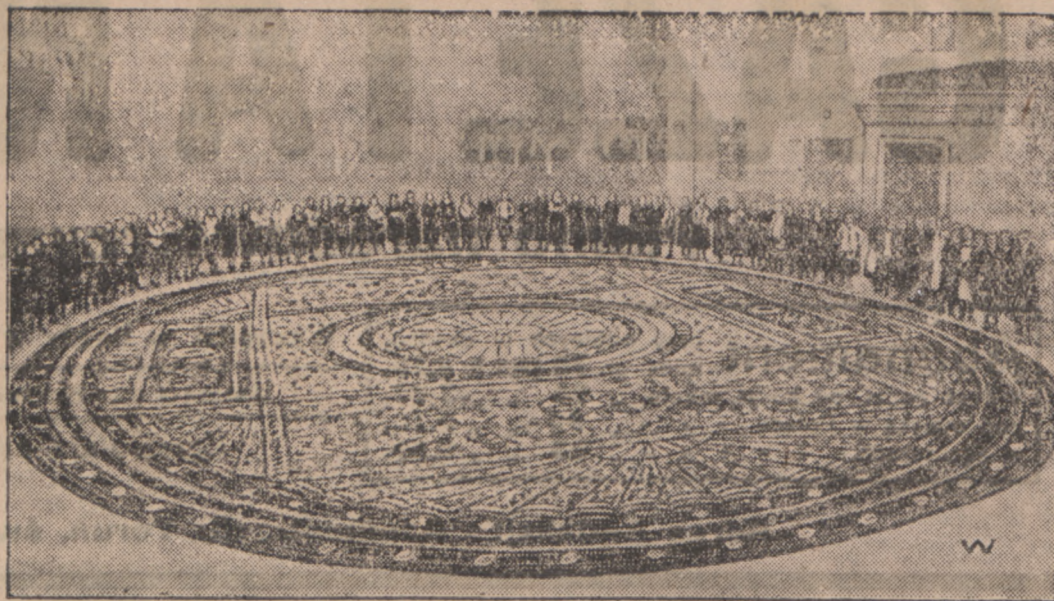
DEMONSTRACJE PRZECIWWŁOSKIE W SPALATO.

8 b. m. odbyły się w Splicie (Splatto) demonstracje antywłoskie. Wielotysięczne tłumy ludności przeciągały ulicami i demolowały sklepy włoskie. Silne oddziały wojskowe rozproszyły demonstrantów. Demonstranci przeważnie studenci spalili na placu Jaszyca chorągiew włoską, druga zaś chorągiew została zniszczona przed konsulem włoskim. Tłum demonstrował także przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, z tego powodu gratulował Mussolinemu z powodu jego ocalenia od zamachu oraz zato, że zażądał on, aby policja w Zagrzebiu stłumiła przemocą demonstracje przeciw Włochom.

Francja otrzyma pożyczkę amerykańską.

Zmiana w stanowisku Ameryki.

Reuter donosi, iż podczas ostatnich obrad w Białym Domu pod wpływem interwencji Coolidge'a rząd St. Zjednoczonych postanowił poczynić ustępstwa Francji. Kwestja długów francuskich w Ameryce jak również sprawa pożyczki amerykańskiej dla Francji będzie załatwiona przychylnie i rząd St. Zjednoczonych nie będzie czynił żadnych trudności.



NAJWIĘKSZY DYWAN NA ŚWIECIE WYKONANY WE WIEDNIU DLA AMERYKI.

Polska a Locarno.

W piątek w wielkiej sali Muzeum przem. i roln. p. pos. dr. St. Kozicki wiceprezes komisji sejmowej do spraw zagranicznych wygłosił niezwykle interesujący odczyt o wynikach konferencji i znaczeniu paktów, podpisanych w Locarno.

Pakt w Locarno jest wynikiem sto sunków, jakie zapanowały w świecie po wojnie i na tem tle należy go rozpatrzyć.

Po wojnie zapanowało wielkie wyczerpanie i powszechne pragnienie pokoju, odczuwane zresztą silniej przez skomplikowane ustroje społeczne na Zachodzie, niż u nas. Wojna, wskutek olbrzymich kosztów, wywołała powszechny brak kapitałów, oraz bezrobocie przez skurczenie się rynków i produkcji, wywołane przez powstanie nowych centrów przemysłowych poza Europą. Zkości — zbieżność Europy wywołała jej zależność od wierzyciela — Ameryki i wogóle zwiększenia wpływu kapitalistów na bieg spraw politycznych.

Omówiwszy następnie trudności powojenne Anglii i Francji, głównych państw zwycięskich, które zmuszają je do dążenia za wszelką cenę do zachowania pokoju, prelegent wskazał nato, że podobne trudności istnieją i dla państw pobitych, w pierwszym rzędzie Niemiec i że Niemcy, nie mogąc w najbliższym czasie odzyskać swego stanowiska przedwojennego, dążą do zmiany istniejących warunków politycznych, ale narazie są również zainteresowane w zachowaniu pokoju.

Umowy w Locarno są z jednej strony wynikiem powszechnego dążenia do pacyfikacji, z drugiej zaś — wynikiem zależności finansowej Europy od Ameryki, która nie da pożyczki, gdy pokój nie będzie zapewniony, a podpisanie umów uważa za warunek istotny pokoju. Traktat w Locarno jest wrazem i dei traktatu wersalskiego, że podpisanie umów i zaciągnięte w tych umo-

wach zobowiązania są istotną gwarancją pokoju.

Zagranica nie zna dostatecznie Polski, stąd wynika, że walor nasz na terenie międzynarodowym jest mniejszy, niż być powinien. Wpłynęło to o tyle na umowy locarneńskie, że wyszliśmy z nich gorzej zabezpieczeni niż Francja.

Ale niebezpieczeństwo dla Polski nie tkwi w dokumentach pisanych, ale w realnych dążeniach narodów, które mają sprzeczne z nami interesy. Nie można się ludzić, żeby historyczny 1000 letni konflikt polsko - niemiecki dał się rozstrzygnąć w ciągu paru lat na drodze kompromisu. Rozstrzygnięcie zależy od układu realnych sił, a jedyną gwarancją są nasze własne siły i pomoc, jaką mogą nam dać w potrzebie sojusznicy. Opinia publiczna winna wystrzegać się błędów, aby upatrywać jedyną gwarancję w pisanych dokumentach.

Mac Donell ustępuje?

Następcą Holender lub Włoch?

„Danziger Neueste Nachrichten” donoszą z Genewy, iż w kołach Ligi Narodów onawiają obecnie sprawę nominacji nowego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Wymieniana jest kandydatura Holendra Van Hamela, dyrektora wydziału prawnego sekretariatu Ligi Narodów. Nominacja jego związana jest ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów, gdyż stanowisko Van Hamela objąć ma delegat niemiecki. Poza tą kandydaturą sfery włoskie czynią również przygotowaną a celem obsadzenia urzędu wysokiego komisarza Ligi Narodów przez Włocha.

Ustąpienie obecnego komisarza Mac Donella, pismo gdańskie uważa za rzecz przesądzoną. Mac Donell nie przyzwyczajony jest do klimatu gdańskiego, a poza tem znajduje się on pod wrażeniem zatargu polsko-gdańskiego o skrzynki pocztowe, w czasie którego dzienniki polskie nie szczędziły ostrych słów pod adresem komisarza.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA (Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

— A, zlapałem waci na uczynku, marie sekretai coś ziego się stało, o czym nie wiem. Chcecie, abym dręczył się niepewnością? W ten moment czarno na białem! Chcę wiedzieć!

— Kochany dziadunku — odezwał się pan Ignacy — już ja to i sam myślałem przez wzgląd na Anulkę, że niema potrzeby tego przed dziadunkiem ukrywać. Józio ma jutro pojedynek.

— Do stu diabłów, to nie do rzeczy! — rzekł staruszek, poprawiając swoją czapkę. — I z kimże to, mości burdo?

— Z panem Henrykiem Podziemskim — odpowiedział Ignacy.

— Z tym migdałikiem? to musiałeś go waść sam wyzwać — rzekł dziadzio, patrząc surowo na wnuka.

— Nie, drogi dziadziu, — odpowiedział pan Józef. — Tegobym nigdy nie zrobił, chyba w ostatniej konieczności.

— Więc musiałeś go skrzywdzić, chłopcze! — dodał starzec groźnie — a to jeszcze gorzej, bo on słabszy od ciebie.

— I to nie, drogi dziadziu! — odpowiedział młody człowiek, spuszczać oczy.

— A cóż u diabła za przyczyna? — zapytał starzec.

Tu pan Józef opowiedział całe zdarzenie. Słuchał stary z uwagą, a potem, kładąc rękę na ramieniu młodego człowieka, rzekł:

— Słuchajno waść, panie wnuku! jam już stary i nie pojedynkowałem się w życiu, tylko raz, i to wtenczas, gdy jeszcze był w domu pani Kurdwańskiej, starościny Baranowskiej. Poszło nam niby o cesarza chińskiego; a wiesz waść, jaka była prawdziwa przyczyna?

— Nie wiem, kochany dziadziu.

— Spódniczka, kochanku, spódniczka! — dodał staruszek, nasuwając na ucho czapkę. — Czy i tu to samo? czy on ma waść za swego rywala?

— Podobno, kochany dziadziu — rzekł, uśmiechając się, pan Ignacy.

— I waść tę panię kochasz? — Pan Józef nie nie odpowiedział, ale mimowolnie westchnął, a dziadzio dodał: — Ej, bratku, wdychasz? to widzę, żeś waść głupłuteńki: tu wdychać niema do czego, ale powiedzcie sobie stale i statecznie: to panna nie dla mnie! i obejrzed się za inną, poczciwą, dobrą dziewczyną, i z bogostawieństwem rodziców stanąć na kobiercu. — Pan Józef uśmiechnął się na to boleśnie, a dziadzio mówił dalej: ale nim to będzie, kiedyś wyzwaną, powinieś stanąć. Kiedyż spotkanie?

— Jutro o szóstej z rana.

— Gdzie?

— W moim lasku od karczmy Niesiołowskiej.

— Kto twój sekundant?

— Ja, kochany dziadziu — rzekł pan Ignacy.

— Obejdzcie się. Wasan masz żonę i wkrótce będziesz miał dziecko. Ta sprawa pachnie kozą, i długą; a tymczasem Anulka mogłaby to życiem przypłacić. Ja będę twoim sekundantem — rzekł stary, prostując się i poprawiając czapkę.

— O! mój drogi dziadziu! czyżbyśmy na to pozwolili — dodał pan Józef, całując rękę starca, — żebyś ty się narażał?

— Coż to u diabła! myślicie smarkacze, że ja was będę prosił o pozwolenie? — krzyknął, zapalając się — Tak chcę i basta! — Umilkł obaj, staruszek, zreflektowawszy się, rzekł po chwili łagodnie: — A tam w domu nic o tem nie wiedzą?

— Nic, drogi dziadziu.

— To dobrze. Zapewne na pistolety? bo to wy mazgaje szablę nie lubicie i krzyżowej sztuki ani belmes*). A przecież to bywało na sejmikach: jeden zuch stanął pod murem, sześciu lub ośmiu adwersarzy tego mógł pokiereszować. A masz dobre pistolety?

— Wierne, kochany dziadziu! — odpowiedział pan Józef.

— Nabijże je waść i przynieś tu; tylko, żeby Anulka nie widziała, pro forma weź waść strzelbę.

*) ani belmes — ani trochę, ani w ząb (z tureckiego)

Poszedł młody człowiek, a dziadzio tymczasem przykazał panu Ignacemu, aby żonie nic nie wspominał, aby udawał jak największą spokojność, a jak z rana zapyta, żeby powiedział, że pojechali do lasu na słomki i prosili o dobrą kawę, jak wróca.

Tymczasem pan Józef przyniósł pistolety. Odeszli cokolwiek dalej, a dziadzio, dobywszy nóż ogrodniczy, na pniu sporej lipy wykroił korę na wielkość dłoni, wziął pistolet, odmierzył dziesięć kroków i nasunawszy czapkę i wzięwszy się pod bok lewą ręką, wymierzył i strzelił. Kula uderzyła w drzewo na dwa palce od oznaczonego celu.

— Hm, — rzekł dziadzio, trochę niekontent — nie tak bije, jak trzeba. Spróbujno waść sam z drugiego. Pan Józef strzelił, i w samym środku celu pokazał się punkt czarny i okrągły.

— Dobrze — rzekł dziadzio — będzie waść strzelał z tego. Ten lepiej bije.

Uśmiechnął się pan Józef, bo wiedział doskonale, że oba pistolety równie wierne, ale oko dziadziowe już siedemdziesiąt osiem zim widziało. Gdy powrócili do pokoju, durzyli Anulkę, że strzelali do jąstrzebia, który groził jej kurom, rozmawiali prawie wesoło, a po dziesiątej wszystko już było spokojnie w całym domu. Pan Józef tylko długo chodził po pokoju i wdychał, a dziadzio chodził także do późna i modlił się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O naprawę naszych stosunków gospodarczych

ZNAMienne PRZEMÓWIENIE POSŁA WIERZBIICKIEGO W SEJMIE.

Sobota należy do dni, które rzadko kiedy obfitują w wybitniejsze wydarzenia polityczne. Posłowie w wybitnie uciekają do domowych pieleszy, lub rozjeżdżają się do swych okręgów na wiece.

Cztery godziny obrad były poświęcone trzem przemówieniom: referenta p. Romockiego, tudzież pp. Wierzbickiego i Wislickiego.

Przemówień p. Wierzbickiego Izba słucha zawsze z wytężeniem. Dają one każdemu sporo materiału myślowego.

Posel Wierzbicki: Mamy przed sobą pierwszą z ustaw sanacyjnych. Jest ona tylko krokiem do sanacji, ale nie jest całością programu sanacji. I chciałbym, aby w tytule tej ustawy był zadatek, że za nią pójdą inne ustawy, które obejmą całe życie, sięgną do jego podstaw i dokonają rzeczywistej sanacji naszych stosunków gospodarczych i politycznych.

Przyczyny sytuacji, którą przeżywamy, tkwią w charakterze narodu naszego i tkwią w sytuacji całego świata. Mamy rozwiązać zagadnienie pożyczki zagranicznej. Ale i tu po wojnie nastąpiły kolosalne przesunięcia. Przed wojną 2 były potęgi finansowe Anglija i Francja, a dopiero potem szły Stany Zjednoczone. Przed wojną Stany były winne Europie 4 miljardy dolarów. Obecnie Europa jest winna Stanom dwanaście miliardów pożyczek państwowych i 10 miliardów pożyczek prywatnych. I stąd dzisiejsza hegemonja finansowa Stanów, tem dotkliwsza, że Anglija wskutek powrotu do złotego standardu ogłosiła do swoich instytucji bankowych moralny nakaz wstrzymania się od udzielania pożyczek zagranicznych, ażeby zahamować wywóz złota.

Dziś w tej dziedzinie toczy się w Anglii walka poglądów. Związek Przemysłu Brytyjskiego mówi, że samobójstwem byłoby wysyłać się tak niesłychanym środkiem nacisku ekonomicznego i politycznego na świat, jakim jest rola rozdzielcy kapitałów. W tem jest cudowny solidaryzm ekonomiczny świata, który wnosi budownię korektyw do walki egoizmów, co nie może prosperować jedno mocarstwo, kiedy giną inne i nie może rozwijać się przemysł angielski, skoro inne państwa nie są w stanie kupować jego wytworów.

Ale pod jakimiż warunkami ta grupa zwolenników udzielania pożyczek zagranicę chce te pożyczki udzielać? Oto na takich warunkach tylko, aby ekspansja kapitału przyczyniła się do wzmożenia eksportu angielskiego i zmniejszenia bezrobocia. To jest nauka twardej głęzi angielskiej, którą obyśmy znaleźli. Znajdziemy więc kontrahenta, który może nam dać pożyczkę, ale to jest kontrahent mądry który da pieniądze tylko społeczeństwu dojrzałemu, narodzonej demokracji, które się ratować wspólnymi siłami. W Anglii sprawa zniesienia moralnego „embargo“ nie jest jeszcze zdecydowana, a więc narazie Anglija tylko ma rozdzielać pieniądze dla całego świata i może wybierać, komu da, a komu nie da.

Ale w stosunku do Ameryki my mamy piękne posunięcie naszej polityki skarbowej. Oto w oficjalnym wykazie pożyczek udzielonych przez Rząd Stanów innym państwom, widzimy, że — nie licząc 3-ich małych państw, które niedawno zaciągnęły drobne pożyczki — poza Wielką Brytanią tylko Polska nie ma żadnych procentów od swego długu.

Ameryka gromadzi oszczędności rocznych na 10 miliardów dolarów (Głos: z całego świata). W tem jest właśnie geniusz państwa, żeby nie być parjasem całego świata tylko umieć w drodze wzajemności usług coś z niego wydobyc, żeby nie klócić się we własnym kraju o podział tego, czego niema tylko dzielić się z całym światem, i tak zorganizować swoją produkcję, swoją politykę, swoje wpływy, by cały świat nam służył, bo wtedy w takim narodzie wszyscy są arystokratami. I chciałbym, żeby Polska potrafiła jeśli nie z całego świata to chociaż z kilku państw uzyskać przez wymianę usług to, czego jej potrzeba.

Ale na doczekanie się tej pożyczki pod nasze natęgi musimy dostać ratunek dotychczas i dlatego konieczne są te krótkoterminowe bilety skarbowe. Wyznaczono na nie skromną cyfrę; dlatego musimy wyszukać je z największą oszczędnością dla tymczasowego zreorganizowania się. Ale zreorganizację musi każdy zacząć od siebie,

bo jeśli ja chcę zreorganizować państwo, sejm, to ileż ja cudzej woli muszę przeciwstawić, a tu jestem sam z sobą i własną wolę mam tylko do opanowania i skierowania na właściwą drogę.

Pos. Sanojca (Wyzw.): Np. wola brania pieniędzy.

Pos. Wierzbicki: Wola brania pieniędzy dzywiosz panów, jeset dźwignia niesłychana. Ja nie znam kolegi w sejmie, któryby nie miał woli brania diet poselskich. (Wesołość).

Przyczyny naszej niedoli leżą przede wszystkim w nieumiejętności organizowania pracy. W gospodarce naszej nie ma planu. Wszyscy chcemy oszczędności budżetowych, ale odpowiedzialność za nie wkladamy na premiera, my budżet rozbudowujemy, a jemu dajemy prawo go kureczyć i skutkiem tego poszczególne ministerstwa żądają kredytów nadmiernych, bo wiedzą, że premier kredyty obetnie. — Uniemożliwia to planową gospodarkę, żyjemy z dnia na dzień.

Wracam do warunków, na których możemy otrzymać pożyczkę, do zagadnienia organizacji pracy i zwiększenia wydajności pracy. Traktat wersalski zrobił wielką rzecz, bo dał pierwszą próbę międzynarodowego unormowania czasu pracy. A muszą tu być normy międzynarodowe, bo jeśli jedno państwo ma krótszy czas pracy od innych, to pobija je w konkurencji państwa o pracy dłuższej.

My jako społeczeństwo młode zechcieliśmy normy traktatu wersalskiego wyprzedzić. Rozbudowaliśmy więc nadmierne nasze ustawodawstwo o czasie pracy i wogóle nasze ustawodawstwo socjalne. — Pracujemy o 35 dni w roku krócej niż zachodnie państwa przemysłowe, nie mówiąc już o Niemcach. Nie możemy wyjść poza granice międzynarodowych norm pracy, bo inaczej nasz ustawodawstwo socjalne załamałoby się w życiu i już zaczyna się załamywać, bo oto robotnicy Zagłębia, widząc niedolę produkcji i niedolę swego bytu, samorzutnie przeszli do porządku dziennego nad prawem i pracują pod ziemią 8 pełnych godzin, nie licząc zjazdu i wyjazdu. A niema nic gorszego, jak kiedy życie przekreśla prawodawstwo, bo to jest podkopywanie najbardziej zasadniczych form bytu państwowego. I sejm nie spełnił swego najświętszego obowiązku ferowania prawa zgodnie z życiem, gdyby nie zmienił ustawy, z którą życie już nie zgodziło. Nie możemy przelaznąć się nad żelaznymi prawami ekonomicznymi i nie możemy pracować mniej niż świat cały w imię fetyszu nietykalności prawodawstwa socjalnego.

Nie w nadmiernej rozbudowie tych czy innych dziedzin ustawodawstwa, lecz w tworzeniu mądrych form życiowych, w istotnym wcieleniu ich w życie jest istota zagadnienia. Myśleliśmy nie o całości produkcji, lecz o poszczególnych momentach i o poszczególnych interesach. I dlatego jesteśmy w niedoli.

Obchodziliśmy niedawno uroczystość Nieznanego Żołnierza i potrafilismo ją pięknie zorganizować. Ale nie mamy doświadczenia instynktu żywego żołnierza i tamta piękna manifestacja spełniła swoje zadanie, jeśli wykrzesze w nas ten instynkt, wykrzesze żywą wolę życia, zbiorowego życia. I musi cały naród się zjednoczyć i jako żywy żołnierz stanąć do skonsolidowanego życia, nowej organizacji polskiej.

Żądania hakatystów.

Königsberger Allgemeine Zeitung zamieszcza artykuł, który, pod płaszczykiem niebezpieczeństwa polonizacji wschodnich kresów niemieckich, wysuwa następujące konkretne żądania pod adresem rządu niemieckiego:

1. Zakazu emigracji polskiej do Niemiec;
2. jak najszybszego usunięcia polskich opiantów z Niemiec;
3. wprowadzenie przymusowego powrotu do kraju polskich sezonowych robotników rolnych;
4. tolerowanie jedynie prywatnych szkół polskich, utrzymywanych przez samych Polaków, nieudzielanie żadnych zapomóg rządowych i nieotwieranie rządowych szkół polskich;
5. Rozwiązanie Związków polskich w Niemczech;
6. popieranie kolonizacji niemieckiej na obszarach pogranicznych;
7. bojkot kupców, rzemieślników i rolników polskich na obszarach pogranicznych.

SANNA W SZWAJCARJI.

Od dzisiejszej nocy pada w całej Szwajcarji śnieg nawet na równinach. W niektórych miejscowościach rozpoczęła się już sanna.



POMNIK KEMALA BASZY, WIELKORZĄDZCY TURECKIEGO.

PRZEWIDZIANE ZMIANY W ZARZĄDZIE DJECEZJI CHELMIŃSKIEJ.

W związku z wiadomością podaną w nr. 109 „Gaz. Nar.“ z 7 b. m. o przejęciu w stan spoczynku ks. biskupa Klundera, dowiadujemy się, że na opróżnione miejsce zostanie powołany biskup-koadjutor z prawem ewentualnego następstwa po ks. biskupie Rosentalerze.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Czwartek 12 5 gr. Polak.	Piątek 13 Stanisława K.	Sobota 14 Serapiona M.
--------------------------------	-------------------------------	------------------------------

—* Srebrne goły małżeńskie. Józef Zdanowicz, rybak z żoną Anną z Jaskulskich Rybaków 40 obchodzą dnia 11 b. m. jubileusz 25-letniego pożycia małżeńskiego. Jubilatowi Szczęść Boże!

—* Co zjedliśmy w październiku. W październiku br. w rzeźni młjskiej w Toruniu ubito: 679 sztuk bydła rogatego, 1466 sztuk trzody drobnej i 1864 sztuk trzody chlewnej. Apetyt toruńczycy mają niezły.

—* Śmierć pod kołami pociągu. W ubiegłą sobotę około godz. 17-ej na Rudaku w pobliżu dworca Toruń-Przedmieście pociąg najechał na Helenę Grabowską, uprzączkę, zamieszkałą przy ul. Kościuszki 18. Śmierć nastąpiła na miejscu. W interesie własnym przechodnie winni przestrzegać przepis zakazujący chodzenia po torach kolejowych, niemniej w miejscach, gdzie tor krzyżuje się z drogą publiczną winny być zapory, wzgl. sygnały, oznajmiające zbliżenie się pociągu a na pewno wypadki podobne zdarzać się nie będą.

JESZCZE OFIARA WICHRU.

Słomowo, pow. toruński. W ub. środę wieczorem spadło zrućcone przez huragan koło motoru wiatrowego średnicy 3 m., z wysokości na 31 m. rusztowania żelaznego na podwórzu tutejszego majątku i rozbiło się na drobne kawałki. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

JAK SIĘ GOJĄ RANY WOJENNE.

Kruszyno, pow. brodnicki. Parafja nasza poniosła podczas wojny wielkie straty. Z naszego prastarego kościoła zabrali Prusacy wielki dawny ogolocił organy z piszczałką a nadomiar złego w październiku r. 1920 spłonęły zabudowania plebańskie. Rany te dzięki zapobiegliwości ks. proboszcza są już zagojone. W dzień Wszystkich Świętych organy jakby nowe, a dzwon większy niż dawniejszy. Budynki plebańskie oddawna już odbudowane mówią o gorliwej pracy naszego duszpasterza.

WICHER ZAPALA WIATRAK.

Świątkowo, pow. świecki. Niezwykła była przyczyna pożaru, którego ofiarą padł wiatrak p. Leona Malickiego. Mianowicie wicher, który szalał w ub. środę na całym Pomorzcu, został zerwany hamulec wiatraka. Wiatrak zaczął obracać z ogromną szybkością śmigła wiatraka, powodując silne tarcie kamieni mlyńskich. Ponieważ w mlynie nie było zboża do mielenia, kamienie tak się rozpalily, że spowodowały pożar wiatraka. Co gorsza, wicher przeniósł płonące głownie z wiatraka ku zabudowaniom p. Neumanna, odległym o 400 m. Słomiany dach chlewa zapalił się natychmiast, a następnie ogień przeniósł się na sąsiednią stodołę, która również opłona.

nęła. Zdolano uratować tylko 5 koni; bydło, trzoda chlewna, drób itd. padły ofiarą ognia. — Pożar powstał o 8-ej wieczorem. P. Malicki, właściciel wiatraka, niemal cudem uratował życie, gdyż zaledwie opuścił wiatrak, ten runął z okropnym hukiem.

POŻAR W LUBIEWICACH.

Lubiewice, pow. świecki. W niedzielę 25 października około 11-ej rano wybuchł najniespodziewaniej pożar w zabudowaniu gospodarza Nielka. Spłonął dom i stajnia. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

CHCIAŁA SPALIĆ MĘŻA.

Stążki, pow. świecki. Głośna tu była swego czasu sprawa Marjanny Paszkowskiej, która utrzymując stosunek z niejakim Józefem Paszkowskim, postanowiła pozbyć się męża w następujący sposób. Pewnego razu, kiedy mąż jej wrócił do domu w stanie nietrzeźwym, wykorzystawsza sposobność i namówiła go, aby się ułożył do snu na stogu słomy. Mąż nie przewidując podstępny, położył się i zasnął. Wówczas podszedła i podpaliła stóg, aby spłonął wraz z mężem. Czyn ten zbrodniczy jednakowoż jej się nie udał i sprawa wyszła na jaw. Paszkowski doznał silnego poparzenia na całym ciele i wśród strasznych męczarni w ciągu 8 dni zmarł. Zbrodniczkę, która się do owego czynu przyczyniła, ujęto. Obecnie Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu skazała ją na pięć lat i 2 miesiące ciężkiego więzienia.

WIEŚCI Z KOŚCIERZYN.

Kościerzyna. W ub. czwartek o 3 po południu wybuchł pożar w tartaku Apelihomota. Wskutek krótkiego spiecia przy elektromotorze zapaliły się trociny, i gdyby nie natychmiastowa akcja ratownicza robotników zatrudnionych w tartaku pożar mógł być przybrudzić znaczne rozmiary. Na szczęście był przybież wiatru.

Dom niedgdy Hirschwitza, dotąd własność piekarza Kleina, jeden z największych i najokazalszych domów w mieście naszym, przeszedł w ręce braci Armańskich.

ROZPACZLIWY CZYN MATKI.

Kobysewo, pow. kartuski. Niejakas Berta Birr z Brodnicy utopiła najprzód swe nieślubne dzieci (10-miesięcznego chłopczyka i 4-letnią dziewczynkę) w pobliskim torfowisku, a potem sama skończyła do wody i utonęła. Poprzednio służyła ona w jakiegoś gospodarza w Patulach, a w ostatnich kilku tygodniach była w gościnie u swego wujka w Kobysewie. Co popchnęło nieszczęsną do tak rozpaczliwego kroku niewiadomo.

ŚMIERĆ RYBAKÓW NA MORZU.

Chłapowo, pow. pucki. W ub. piątek po południu wydarzył się na morzu wypadek, którego ofiarą padło dwóch rybaków tutejszych. Bracia Gójkowie i bracia Worsz pojedali łodzią do sieci zastawionych na pełnym morzu. Gdy powracali, przy silnym wicherze wjechali w kipił (brandung), przybyła łódź przewróciła się. August Gójka i Józef Worsz utonęli, podczas gdy ich bracia zdołali wypłynąć na brzeg. Dotąd nie wylowiono zwłok topielców.

ZIMNA KREW DOZORCY WIĘZIENNEGO

Wolkowysk. W czasie przeprowadzenia 6 więźniów karnych z jednego budynku więzienia do drugiego, jeden z więźniów, Kopać Wincenty, mający do odbycia 8 lat ciężkiego więzienia, usiłował zbiec, lecz go w czasie pościgu schwytano. Kopaćowi udało się zawiadnąć drągiem żelaznym, przy pomocy którego w czasie chwytania go, usiłował pozbawić życia dozorcę Stanisława Jaśkiewicza. Dozorca Jaśkiewicz pochwycił i obezwładnił Kopaćca i pomimo otrzymanych ran nie wypuścił z rąk schwytanego więźnia, przyczem nie użył posiadanej broni palnej, uważając za możliwe ujęcie zbiega bez uciekania się do tego ostatecznego środka, zaco, wykazawszy takt, zimną krew i odwagę, otrzymała odpowiednią nagrodę.

BUDŻET M. WILNA.

Wilno. Przedłożony Ministerstwu Spraw Wewnętrznych budżet m. Wilna na r. 1925 zawiera następujące cyfry ryczałtowe: Wydatki zwyczajne 6.109.500 zł., nadzwyczajne 1.037.686 zł. Dochody zwyczajne 6.495.474 zł., nadzwyczajne 651.712 zł. Najważniejsze pozycje w dziale wydatków są: zarząd ogólny 1.079.100 zł., świadczenia na rzecz państwa 754.443 zł., straż ogniowa 245.000 zł., oświata 617.541 zł., opieka społeczna 591.250 zł., zdrowie 1.459.900 zł., porządek miasta 1.117.737 zł., budowa chodników 400.000 zł. W dochodach:

Młodzieży! wszystko zdobędziesz, zbudujesz, używaj wiedzy, wykonasz, jeżeli poznasz, czem karność, obowiązek i cnota.

Ks. biskup Bandurski.

Rozmaitości.

„KRÓL DZIENNIKÓW”.

Do czołowej północy amerykańskich „królów”: nafty, stali, kolei żelaznych itd. przybył obecnie jeszcze jeden, a mianowicie „król dzienników”, zajmujący między nimi wcale nieostatnie miejsce.

Typem nowym potentatem jest William Hearst. Którego własność stanowi 35 dzienników, 5 tygodników i 4 miesięczniki.

O rozmiarach przedsiębiorstw Hearsta daje pojęcie fakt, że dzienniki jego biją w liczbie przeszło 4 milionów egzemplarzy, tygodniki niedzielne — w liczbie 3 i pół miliona egzemplarzy, a miesięczniki („Magazine”) — w liczbie prawie 2 milionów egzemplarzy.

Dochód z ogłoszeń w tych pismach wyniósł w r. 1923 przeszło 27 i pół miliona dolarów, czyli bezmała jedną trzecią część kwoty, jaką za ogłoszenia otrzymały wszystkie amerykańskie dzienniki razem wzięte.

Dział gospodarczy.

ROZWÓJ OSZCZĘDNOŚCI WIEJSKICH.

W drugim półroczu roku bieżącego daje się zauważyć wzrost nowopowstających sfinansowanych pożyczkowo-oszczędnościowych. Dzieje się to mimo nieprzychylnych warunków, wpływających z braku środków obrotowych i ograniczeń kredytowych. Do połowy czerwca b. zwróciło się do Państwowego Banku Rolnego 16 nowopowstających kas pożyczkowo-oszczędnościowych, od połowy zaś czerwca do 1-go października rb. 46 kas — Należy zauważyć, że liczba powyższe nie wyczerpują całkowitej ilości nowopowstających, gdyż wiele kas nie zwraca się zupełnie o kredyt do Państwowego Banku Rolnego. — Co do tych kas narazie brak jest danych. — Kapitał zakładowy nowopowstających kas przewyższa znacznie dopuszczalne ustawowe minimum 2000 zł, dochodząc w niektórych wypadkach do 20 tysięcy złotych. — Fakt ten wskazuje, że ludność wiejska odczuwa potrzebę zakładania wiejskich kas oszczędności.

SPLATA PAŃSTWOWYCH PODATKÓW BEZPOŚREDNICH.

Urząd Skarbowy w Toruniu komunikuje: Ciężkie położenie ekonomiczne w jakim się nasze społeczeństwo znalazło w przeciągu kilku ostatnich miesięcy, spowodowało nagromadzenie się nadmiernych zaległości w podatkach państwowych, co wytworzyło przykra sytuację tak dla płatników, którzy mimo najlepszej woli nie mogli poddać należnym na nich ciężarom, jak — dla władzy skarbowej, która w interesie Skarbu Państwa, była zmuszona używać przykrych dla obywateli środków przymusowych.

Wielką przeto ulgę w powyższym położeniu przyniosło rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, które uwzględniwszy trudne położenie płatników, skorzystało z przysługujących mu uprawnień i ustanowiło nowe terminy płatności dla podatków:

1) dla podatków od obrotu za I półrocze 1925 — którego ustawowy termin płatności upłynął już z dniem 15. 10. 1925 r. oraz

2) dla podatku dochodowego, płatnego w myśl ustawy do dnia 1 listopada b. r. względnie do dnia 30 doręczenia nakazu zapłaty (o ile doręczenie nastąpiło po 15. 10. br.)

Ulgowe to rozporządzenie, nie poprzestaje jednak na samych ustaleniach nowych terminów

Oprócz tego utrzymuje Hearst własną agencję prasową i telegraficzną, z której usług korzysta 3000 dzienników, wycho-

Wesoły kącik.

OSOBLIWE „ZDJĘCIA”.

W komisariacie:
— Zawód?
— Fotograf amator.
— I zato pana aresztowano?
— Dokonałem momentalnego „zdjęcia” dwu part z wieszadła. Niestety, wieszadło upadło i narobiła hałasu.

JAK ODRÓŻNIĆ.

— Powiedz mi, jak odróżnić tyton monopolowy od szmuglowanego?
— Bardzo łatwo. Najlepiej po zapachu.
— Co to znaczy?
— Tyton monopolowy pachnie kapuśką burakami, starą słomianką...
— A szmuglowany?
— Ten pachnie... kryminałem.

zapłaty, lecz poszło o wiele dalej, przez to, że nie żąda zapłaty całej w nakazie płatniczym wykazanej należności naraz, lecz dzieli ją na raty.

Według powołanego rozporządzenia wolno zatem zapłacić należność podatku przemyślowego za I półrocze 1925 r. — wykazaną w nakazie płatniczym — w 1/2 części do dnia 10 listopada 1925 r.

W 1/2 części do dnia 10 grudnia 1925 r. i w 1/2 części do dnia 31 stycznia 1926 bez wszelkich kar, względnie odsetek za zwłokę.

Należność państwowego podatku dochodowego za r. 1925 wykazana w nakazach płatniczych, również bez żadnych kar i odsetek za zwłokę, można zapłacić w połowie do 15 listopada, w drugiej zaś połowie do dnia 15 grudnia 1925 r.

W interesie zatem każdego płatnika leży bezwzględnie wykorzystanie tych wyjątkowych ulg, ponieważ niedotrzymanie powyżej podanych terminów, grozi mu nie tylko przyמושem ściąganiem w drodze egzekucji całej należności naraz, ale zarazem utratą bonifikacji 4 procentowych kar za zwłokę. — niedotrzymanie bowiem tych nowych terminów, nakłada na władzę skarbową obowiązek ściągnięcia przymusowego całej zaległości, wraz z 4 procentowymi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi (5 proc.) policzonym od pierwotnego terminu płatności z reguły od 15. 10. (przemysłowy) względnie od 1. 11. 1925 r. (dochodowy).

URZĘDOWE BLANKIETY WEKSLOWE Z TEKSTEM.

Z dniem 30 października zostały wypuszczone w obieg rządowe blankiety wekslowe z tekstami przeznaczonymi do wystawiania weksli własnych i trasowanych i to z tekstem wartości 30 gr. 1,20 zł., 1,50 zł. i 3 zł. Wypuszczenie w obieg dalszych kategorii nastąpi w miarę ich wykonania.

ROBOTY GOSPODARZE W LISTOPADZIE.

W polu i łąkach, nawożenie, nawożenie rowów na łąkach i polach, przebieganie zamulonych przegónów i bruzd. Drenowanie. Zużytkowanie torfowisk i innych nieużytków, utrwalenie piasków i sadzenie wikliny koszykarskiej. Dokończenie wszelkiej uprawy pól, przyofianie zielonych pasów. Wywożenie nawozu,

zwożenie torfu, paliwa. Nawożenie łąk kompostami, nawozem sztucznym.

W zagrodzie. Zaopatrzyć stajnie i chlewy na zimę. Obliczenie paszy na zimę, żywienie bydła w zimie, przychow cięlat. Omłot i przechowanie zboża.

Omłot i przechowanie zboża.

Zboże, choćby sucho zebrane, zawsze powinno zawierać dość dużo wilgoci, którą pozwoli traci, leżąc w stodole. Ziarno staje się twardsze, trochę się kurczy i łatwiej z plew wypada. Łatwiej więc omłaca się zboże, które tuż leżało dłuższy czas w stodole lub stoż, niż świeżo zebrane. Nadto ziarno świeże, omłócone tuż po żniwach, trudniej przechować zesypane w większych kupach, gdyż z powodu wilgotności łatwo pleśnieje i zatechnie. Po żniwach więc omłaca się tylko ziarno do siewu, resztę lepiej pozostawić trochę dłuższą w słomie. Kto jednak nie ma dość obszernej stodoły, ten lepiej uczyni młóćąc zboże szybko, aby napóżno nie psuło się w nieprzykrytych stogach. Łatwiej przechować dobrze samo ziarno omłócone, niż całą masę słomy.

W jesieni, kiedy są inne pilne roboty, jak zbiór ziemniaków, jesienna uprawa pól, nie powinien gospodarz dobrać tracić czasu na młóćkę, na którą i później będzie pora. Łakomi się niejeden na świeży grosz za sprzedano ziarno, a nie baczny nato, że po żniwach bywa zboże tańsze, bo wszyscy wówczas sprzedają. Najlepiej ten czyni, kto nie sprzedaje wszystkiego ziarna naraz, ale częściowo, po trochu: w jesieni, w zimie i na wiosnę, wtedy bowiem może skorzystać z tego, jeśli się ceny w jednej lub drugiej porze podniosą.

Ręczna młócka zboża stosunkowo powoli, ale w małych gospodarstwach wystarcza i daje zajęcie rękom w czasie, gdy niema innej roboty. Czasem jednak należy na ten, aby odrazu więcej zboża omłócić. Jeżeli np. jest korzystny zbyt w większą ilość ziarna, wtedy korzystniejby było użyć młocarni. Jeden człowiek omłóci dziennie młocarnią 1 do 2 korcy zboża. Młocarnia ręczna sztyftowa wymaga 6-ciu ludzi, przyczem można użyć i kobiet do obsługi i omłaca około 6 do 10 korcy. Młocarnie ręczne najlepsze są do takiej, co mają bęben pędzony pasem skrzyżowanym, lżejsze idą niż trybowe. Młocarnie mniejsze i większe nadają się doskonale do zakupu na spółkę razem dla kilkunastu lub kilkudziesięciu nawet drobnych gospodarstw.

Wielkie młocarnie kieratowe i parowe młóć 60 do 80 korcy zboża dziennie i odrazu je czyszczą. Zboże omłócone musi być przechowane sucho. Jeżeli jest jeszcze świeże i wilgotne, to się je dosusza na słońcu na płachtach albo rozsuje cienko w suchym stęchłym zapachu. W tym celu używać węgla drzewnego, dosypać do zboża i wymieszać z niem doskonale. Po kilku dniach odmładkuje się węgiel na wierzchu, a zboże traci przez to przykrą woń, lecz staje się czarniawą.

ZAKAZ WWOZU BYDŁA DO CZECHOSŁOWACJI Z TRZECH POWIATÓW POMORSKICH.

Ze względu na stwierdzenie zarazy w transportach bydła z niemieckich powiatów Pomorza, czechosłowackie ministerstwo rolnictwa wydało zakaz sprowadzania bydła z powiatów Lubawa, Grudziądz i Wąbrzeźno, województwa pomorskiego. Zakaz ten nie dotyczy transportów, które przybędą do Czechosłowacji, przed dniem

Szczęśliwy kraj,

w którym obniżają podatki o 300 milionów dolarów.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge przygotowuje nowy program finansowy, przewidujący obniżenie podatków o 300 milionów dolarów wobec tego, iż taką okazała się nadwyżka budżetowa w projekcie budżetu na rok przyszły.

Obniżenie być mają podatki dochodowe zwłaszcza od większych dochodów. Projekt ten został poddany ostrej krytyce demokratów, którzy wskazują, że nadwyżkę budżetową należy użyć na umocnienie budżetu wewnętrznego państwa. Dodać należy, że równocześnie demokraci kładą większy nacisk na spłatę długów zagranicznych dłużników, czemu przypisać należy nieustępliwe stanowisko rządu amerykańskiego wobec Francji, a obecnie Włoch.

WARTOŚĆ 1-GO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA.

„Monitor Polski” usta a w dniu 11 b. m. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 3.97.44 zł.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Notowano dnia 10 listopada 1925.

Złoty	-	-	-	86 00
Dolar	-	-	-	5 20
Marki niemieckie	-	-	-	124 00

BERLIN.

Złoty	-	-	-	69 40
-------	---	---	---	-------

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji

Notowania Cen.

Poznań, dnia 10 XI. 25 Spędzono wołów 82, buhaji 215, krów 285, bydła 582, świń 1503, cieląt 329, owiec 1.54 kóz —
Razem 3468 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi zaś

BYDŁO:

Woły:		
pełnomięsiste, wytuczane, najwyż. wartości zeżn., niezapr. gane	-	-
pełnomięsiste, wytuczane woły od lat 4 do 7	84-86	
młode mię. iste, niewytuczane i starsze wytuczane	-66	
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	54-56	

Stadniki:		
pełnomięsiste młodsze	-68	
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	-54	

Jalówki i krowy:		
pełnomięsiste, wytucz., jalówki najwyż. wartości rzeźnej	-	
pełnomięsiste wytuczane krowy, naj. wyższej wartości rzeźnej do lat 7	84-86	
starsze wytuczane krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki	-66	
miernie odżywione krowy i jalówki	51-53	
licho odżywione krowy i jalówki	40-44	

CIELETA:

najprzedniejsze cielęta tuczne	-
średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki	74-
miernie tuczne cielęta i dobre ssaki	65-
liche ssaki	54-56

OWCE:

Opasy chłowne:		
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	-	
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce	41-46	
miernie odżywione skopy i owce	33-36	
liche jagnięta i owce	-	

SWINIE:

pełnomięsiste od 120-150 kg. żyw. wagi	-134
pełnomięsiste od 100-120 kg. żyw. wagi	128-130
pełnomięsiste od 80-100 kg. żyw. wagi	-120
młodsze świnię ponad 80 „	-110
młociory i późne kastraty	100-114

Przebieg targu spokojny, bydło i owce niewyprowadzone.

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

KONKURS.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawia od 1. I. 1926 r. najczęściej dającymu

restaurację „Leśniczówka”

która znajdująca się w uroczym parku miejskim, dobrze zaprowadzona, połączona z prywatnym mieszkaniem i wszelkimi dogodnościami gospodarczymi, uchodzi za najpiękniejszy punkt towarzyski na miejscu.

Oferty należy wnieść do Magistratu miasta Grudziądza, Ratusz II. Wydział III. w zamkniętej i zalakowanej kopertach z napisem: „Oferta na Leśniczówkę” do dnia 19. XI. rb., gdzie również można się dowiedzieć bliższych warunków dzierżawy. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru jednego z trzech najczęściej dających.

Grudziądz, dnia 3. listopada 1925 r.

Magistrat — Zarząd parków miejskich.

(—) Dr. Urbański,
decernent.

d 2862

Przy zakupach prosimy uwzględnić firmy ogłaszające się w „Gazecie Narodowej”

Wykwintne własnego futra poleca Pracownia futer Bydgoska 46 I p. lewo

d2877

Kit szklarski

pod gwarancją na czystym poście dostarcza wagonowo i w mniejszych partjach

Hurtownia Farb

Jan Kapczyński

Tel. 371 i 200 TORUN Łazienna 28.
Adres telegr.: Hutfarb. k1232

Koperty z drukiem w każdej ilości poleca Drukarnia Toruńska T. A.